

# Dziennikarz przed sądem

## Glosa

do wyroku Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 r., I CKN 463/01

WALDEMAR GONTARSKI

**Jeżeli dziennikarz, działając w obronie interesu społecznie uzasadnionego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego), jego opublikowanie nie jest działaniem bezprawnym (art. 24 par. 1 k.c.) także wtedy, gdy okaże się, że materiał ten zawiera informacje nieprawdziwe.**

(sygn. akt I CKN 463/01)



Teza ta jest zgodna z orzecnictwem strasburskim, np. z orzeczeniem z 28 września 1999 r., w sprawie Dalban przeciwko Rumunii (skarga nr 28114/95). W tym orzeczeniu Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (Trybunał) podkreślił, że nie do zaakceptowania jest sytuacja,

w której dziennikarz może formułować wypowiedzi prasowe wyłącznie pod warunkiem, iż wykaże ich prawdziwość (w tej sprawie sądy krajowe uznały, że wypowiedzi dziennikarskie nie odpowiadały rzeczywistości, były więc zniesławiające, zaś Trybunał zwrócił uwagę na brak dowodów wskazujących, że opis faktów zawarty w materiałach prasowych był całkowicie nieprawdziwy i służył zniesławiającej kampanii).

Jednak pogląd o prawie dziennikarza do błędu pozostaje w sprzeczności z częścią wcześniejszego orzecnictwa polskiego Sądu Najwyższego. Dla uwolnienia się od odpowiedzialności za naruszenie cudzych dóbr osobistych przez zarzuty postawione w publikacji prasowej dziennikarz musi przeprowadzić dowód prawdy – wykazać prawdziwość tych zarzutów. Inaczej działa bezprawnie – wyrok SN z 9 maja 2002 r., II CKN 740/00.



Ponieważ poszczególne profesje dysponują różnym aparatem po-

znawczym, w sensie obiektywnym istnieją różne prawdy – na co zwraca uwagę Trybunał w orzeczeniu z 24 lutego 1997 r., w sprawie De Hayes i Gijssel przeciwko Belgii (skarga nr 19983/92): *Skrytykowanie sędziów i adwokata generalnego nie mogło usprawiedliwiać kary tylko dlatego, że opublikowane opinie różniły się od treści wyroku sądu apelacyjnego. Istnienie „prawdy sądowej”, ustalonej w wyroku, nie oznacza, iż przy ocenie sposobu korzystania ze swobody wypowiedzi można traktować odmienne poglądy za błędne. Tak było właśnie w tej sprawie, chociaż artykuły prasowe były oparte na wystarczająco obiektywnych informacjach.*

Dziennikarza obowiązuje tzw. prawda kierunkowa, tzn. ma on obowiązek poprzez realizację szczególnej staranności i rzetelności dążyć do ustalenia prawdy materialnej, tj. prawdy arystotelesowskiej, pojmowanej jako zgodność opisu z rzeczywistością (według Arystotelesa prawdziwość zdań polega na zgodności z faktami – „Hermeutyka” 19a; „Metafizyka” 1051b; „Kategorie” 14b). W tym sensie – zgodnie z art. 6 ust. 1 p.p. – prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedsta-

wiania omawianych zjawisk (prawda kierunkowa).

Szczególna staranność i rzetelność to ustawowe standardy dziennikarskie zawarte w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (p.p.):

- rzetelność – (jest to odpowiednik sumienności z art. 100 § 1 Kodeksu pracy) ma charakter subiektywny (istotne są możliwe najlepsze intencje);
- staranność – obiektywność – (chodzi o wzorcowy typ postępowania zawodowego, niezależny od intencji).

Odnośnie do staranności dziennikarskiej Sąd Najwyższy wypowiedział się m.in. w wyroku z 8 października 1987 r., II CR 269/87.: *Nie może to być normalna, zwykła staranność..., ale niezwykła.* Dziennikarz dopełni tej staranności, jeśli np. zweryfikuje zgodność z prawdą uzyskanych informacji w ten sposób, że wysłucha wszystkie strony danego sporu i sprawdzi wiarygodność informacji nie tylko u osób zainteresowanych – na co zwrócono uwagę w cytowanym wyroku SN z 8 października 1987 r. oraz w wyroku SN z 3 lipca 1987 r., I CR 138/87, a także w wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 27 grudnia 1991 r., I ACr 546/91. W tym ostatnim orzeczeniu czytamy, że umiar i powściągliwość w formułowaniu zarzutów w prasie jest konieczny, gdy zarzuty te pochodzą *od osoby zainteresowanej w kreowaniu określonej oceny (sylwetki)... i z reguły skłonnej (jak wskazuje praktyka) do subiektywizowania faktów.* Dalej Sąd zwraca uwagę: dziennikarz w poszukiwaniu prawdy nie może zawęzić swych dociekań wyłącznie do świadka, który zaliczany jest *do kręgu osób zainteresowanych w sprawie i mających w zwią-*

*ku z tym skłonność do subiektywizacji oceny faktów i niepełnego (ograniczonego często do sfery „własnych spraw”) ich relacjonowania.*

Dziennikarz jest zobowiązany sprawdzić wszystkie fakty prezentowane w materiale prasowym. Jak zwraca uwagę orzecznictwo: *Prawdziwość faktów „ważniejszych” (wyselekcjonowanych) nie może więc stanowić legitymacji dla przedstawiania zarazem faktów dotyczących krytykowanej (opisywanej) w publikacji osoby nie mających pokrycia w rzeczywistości* – wyrok SA w Gdańsku z 27 grudnia 1991 r., I ACr 546/91. Sąd wyszedł z założenia, że *fakt przedstawiony w publikacji prasowej jest zawsze faktem mającym znaczenie samodzielne z punktu widzenia stworzenia przezeń stanu zagrożenia czy naruszenia dóbr osobistych innej osoby.*

Wymóg dziennikarskiej docieklivosti wyklucza ograniczenie się do podania plotki – o czym stanowi punkt 4 Rezolucji 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1 lipca 1993 r. w sprawie etyki dziennikarskiej, a na co zwrócił również uwagę polski SN w wyroku z 2001 r., IV KKN 165/97.

Dziennikarza obowiązuje więc prawda materialna (zgodność opisu z rzeczywistością) zrelatywizowana obiektywnie – tzn. zrelatywizowana poprzez klauzulę generalną szczególna staranność i rzetelność (ta pierwsza klauzula generalna, ze względu na jej obiektywny charakter, odgrywa tutaj główną rolę). Chodzi o prawdę materialną pomniejszoną o granice ludzkiego poznania, ale nie o granice poznania przeciętnego człowieka, tylko dobrego dziennikarza, tj. szczególnie starannego i rzetelnego. Na prawdzie materialnej zrelatywizowanej obiektywnie oparte jest powołane

już wcześniej orzeczenie Trybunału w sprawie De Hayes i Gijssel przeciwko Belgii (*artykuły prasowe był oparte na wystarczająco obiektywnych informacjach*).



Analogiczną sytuację jak w dziennikarstwie mamy w przypadku zawodu lekarskiego. Otóż prawo medyczne zobowiązuje lekarzy nie do wyleczenia pacjenta, tylko do leczenia zgodnego z wiedzą medyczną, czyli *do zachowania staranności w działaniu nakierowanym na ten skutek*, co nie oznacza *przypisywania im obowiązków niemożliwych praktycznie do wykonania* – wyrok SA w Warszawie z 3 marca 1998 r., I ACa 14/98. Gdyby prawo zobowiązywało lekarza nie do leczenia zgodnie z wymogami sztuki lekarskiej, tylko do wyleczenia, wówczas każdy zgon na stole operacyjnym należałoby kwalifikować jako czyn karnie zabroniony.

Ustawodawca racjonalny wychodzi z założenia, że nawet taka profesja, jak sędziowie orzekający w sądach pracy, dysponujący potężnym aparatem badawczym (np. możliwością wzywania z urzędu świadków, biegłych i innych osób telefonicznie – na podstawie art. 472 k.p.c.), mogą napotkać na granice poznania i nie ustalić prawdy materialnej, chociaż przepisy k.p.c. nakładają na nich taki obowiązek (m.in. art. 468 i art. 473 k.p.c.). Dlatego w zamkniętym katalogu przyczyn uzasadniających wznowienie postępowania jest mowa m.in. o *okolicznościach faktycznych lub środkach dowodowych, które mogłyby mieć wpływ na wynik sprawy,*

a z których strona nie mogła skorzystać (okoliczności, które zaszyły przed rozstrzygnięciem sporu – art. 403 § 2 k.p.c.).

Racjonalnie rzecz biorąc, skoro zakłada się, że sędzia orzekający w sądzie pracy nie będzie w stanie ustalić prawdy materialnej, to tym bardziej nie można wymagać tej prawdy od dziennikarza, który przecież dysponuje skromniejszymi możliwościami poznawczymi, np. nie może telefonicznie (albo w inny sposób) wzywać świadków. Domaganie się dowodu prawdy od dziennikarza przestrzegającego szczególną staranność jest sprzeczne z paremią: *lex neminem cogit ad impossibilia* (prawo nie może zmuszać nikogo do rzeczy niemożliwych) i jest nie do przyjęcia na gruncie ustawodawcy racjonalnego.



Przy analizie ustawowych standardów dziennikarskich konieczne jest oddzielenie wypowiedzi opisowych od ocennych. Żeby uchwycić różnicę między wypowiedzią deskryptywną a ocenną, należy znowu sięgnąć do logiki dwuwartościowej Arystotelesa. W „Hermeneutyce” Arystoteles podzielił wypowiedzi na opisujące rzeczywistość (stwierdzające) i oceniające. Tylko tym pierwszym przysługuje prawdziwość lub fałszywość (*Nie każda jednak wypowiedź jest zdaniem stwierdzającym coś, lecz tylko taka, której przysługuje prawdziwość lub fałszywość* – „Hermeneutyka” 17a).

Odróżniania wypowiedzi opisowych od ocennych wymaga kultura logiczna. Z logicznego punktu wi-

dzenia wszelkie wypowiedzi dzielą się na opisowe (dwuwartościowe) i oceniające (wieloznaczne). Podział ten stosuje Trybunał w orzecznictwie wydanym na podstawie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Konwencja). *Należy starannie odróżnić fakty i sądy ocenne. Istnienie faktów można wykazać, podczas gdy prawdziwość ocen nie nadaje się do udowodnienia. Wymóg udowodnienia zgodności ich z prawdą nie da się zrealizować i narusza swobodę opinii będącą fundamentalnym elementem prawa zagwarantowanego w art. 10* – orzeczenie Trybunału z 8 lipca 1986 r., w sprawie Lingens przeciwko Austrii (skarga nr 9815/82).

Opisowe stwierdzenie faktów ma wartość logiczną, czyli podlega kwalifikowaniu w kategoriach prawdziwości i fałszywości. Spod takiej kwalifikacji wymykają się oceny i uogólnienia faktów.

„Krytyka” jest terminem pojęciowo szerszym niż „ujemne oceny”, gdyż oprócz „ujemnych ocen” obejmuje element opisowy – na zasadzie, że najpierw coś opisujemy (analizujemy), a dopiero później oceniamy.

Z ochrony prawa korzystają:

- zarówno „ujemne oceny” – jeśli spełniają wymogi określone w art. 41 p.p., czyli są „rzetelne”, zgodne z „zasadami współżycia społecznego” (w szczególności nie można posługiwać się słowami powszechnie uważanymi za obraźliwe) i mają charakter *ad rem*, nie zaś *ad personam*, tzn. dotyczą rzeczy, a nie osoby, zatem odnoszą się do działalności twórczej, zawodowej lub publicznej...
- ...jak i element opisowy – pod warunkiem, że odpowiada ustawowym wymogom, w tym

„szczególnej staranności” i „rzetelności”.

Granice krytyki dozwolonej jako krytyki opartej na faktach, Trybunał określa w orzeczeniu z 25 lipca 2001 r., w sprawie Perna przeciwko Włochom (skarga nr 48898/99). W tym sensie o prawdziwości krytyki (ocen), jako o ujemnych ocenach mających podstawę w faktach, wypowiada się Trybunał w sprawie Dalban przeciwko Rumunii.



Dziennikarz przestrzegający wymogów art. 12 ust. 1 pkt 1 p.p. nie ma obowiązku przeprowadzania dowodu prawdy. Wtedy, jeśli poda nieprawdę i przez to naruszy czyjeś dobra osobiste, będzie się mógł powoływać na prawo do błędu nieodpartego i uniknie odpowiedzialności prawnej. Logicznie rzecz biorąc, dziennikarz na podstawie przepisów szczególnych (Prawo prasowe) otrzymał określone prawo podmiotowe nie po to, żeby później nakładać na niego sankcje zawarte w przepisach ogólnych (Kodeks cywilny czy Kodeks karny), nawet jeśli dziennikarz nie wyjdzie poza ramy tych szczególnych uprawnień. Wszak *qui iure suo utitur neminem laedit* (kto korzysta ze swojego prawa, nikogo nie krzywdzi).

Od dziennikarza domagać się możemy dowodu prawdy tylko wtedy, gdy zrezygnuje on ze swojego uprawnienia zawodowego, jakim jest prawo do błędu nieodpartego – tzn. gdy w wypowiedzi opisowej nie dopełnił wymogu szczególnej staranności i rzetelności.



Jeżeli dziennikarz przestrzegał ustawowych standardów dziennikarskich, osoba dotknięta wypowiedzią zawartą w publikacji prasowej nie może domagać się przeprosin (art. 24 zdanie drugie k.c.). Standardy prasowe muszą jednak uwzględniać ochronę dóbr osobistych. Dlatego osoba, której dobra zostały naruszone poprzez podanie w prasie nieprawdy, może domagać się jedynie od redaktora naczelnego zamieszczenia sprostowania lub odpowiedzi. Istnieje przy tym warunek konieczny: w ustawowym terminie trzeba doręczyć do redakcji sprostowanie lub odpowiedź spełniającą wymogi ustawowe (formalne i merytoryczne) – art. 31 i następane p.p. Inna rzecz, że jak wynika z mojej praktyki biegłego, zwykle nadsyłane do redakcji „sprostowania” nie spełniają wymogów ustawowych, gdyż zawierają elementy ocenne, a ustawa wymaga, aby były to jedyne wypowiedzi deskryptywne (opisowe).

Wyjaśnijmy, że w systemie polskim na system sprostowań prasowych składają się dwie instytucje:

- sprostowanie – zgodnie z art. 31 pkt 1 p.p. jest to rzeczowa i odnosząca się do faktów wypowiedź prostująca wiadomość nieprawdziwą lub nieścisłą; wtedy sprostowanie jest wypowiedzią opisową (podlegającą kwalifikowaniu w kategoriach arystotelesowskiej prawdy-nieprawdy), a nie oceną;
- odpowiedź – też rzeczowa wypowiedź, ale stanowiąca reakcję na stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym (art. 31

pkt 2 p.p.) i w przeciwieństwie do sprostowania może zawierać elementy polemiczne (ocenne).

Zgodnie z wykładnią językową, wy-móg rzeczowości oznacza wypowiedź konkretną, obiektywną. Sprostowanie i odpowiedzi powinny przeto bezpośrednio nawiązywać do treści materiału prasowego, którego dotyczą – na co zwraca uwagę SA w Warszawie w wyroku z 23 stycznia 1996 r., I ACr 1140/95. Sprostowanie ma być oparte na prawdzie materialnej (zgodność opisu z rzeczywistością), a nie na prawdzie subiektywnej (zgodność opisu nie z rzeczywistością, lecz z poglądami autora opisu). Przy wykładni przeciwnej ustawa zmuszałaby redaktora naczelnego do zamieszczania pod postacią sprostowania oczywistej nieprawdy, co kłóciłoby się i z wykładnią językową art. 31 pkt 1 p.p. (rzeczowość jako obiektywność), i z wykładnią celowościową (celem sprostowania jest szybkie ustalenie prawdy), i z wykładnią systemową – art. 5 k.c. (nadużycie prawa) zabrania czynić ze swego prawa użytku sprzecznego z zasadami współżycia społecznego, a na te zasady składa się m.in. zasada prawdy materialnej.



Ustawa umożliwia wystąpienie z wnioskiem o zamieszczenie odpowiedzi, gdy jest ona reakcją na wypowiedź naruszającą cześć danej osoby zarówno w rozumieniu prawa cywilnego, jak i karnego. W przypadku czci zasadniczo mamy do czynienia z jednolitą bezprawnością. Chodzi o jednakową bezprawność w sferze

prawa cywilnego i karnego. Wynika to z natury ochrony czci. Ustawodawca – jako ustawodawca racjonalny – ustanowił jednolity kontratyp krytyki, tzn. w sposób jednolity wyłączył odpowiedzialność cywilną i karną, po spełnieniu okoliczności przewidzianych w ustawie (art. 41 p.p.). Podobnie art. 10 Konwencji – i zakodowany w nim kontratyp – podlega stosowaniu przy ochronie czci w postępowaniu cywilnym i karnym. Dlatego w rozważaniach o cywilnoprawnej ochronie czci czymś oczywistym jest posługiwanie się argumentacją dotyczącą ustawowych standardów prasowych zawartą w doktrynie oraz judykaturze karnej i *vice versa*.

W związku z jednolitą bezprawnością przy ochronie czci, w postępowaniu cywilnym i karnym analogicznie przedstawia się ciężar dowodu. Przepisy zawarte w art. 24 k.c. i art. 213 k.k. sprawiają, że mamy odejście od klasycznego rozkładu ciężaru dowodu, tzn. na pozwanym i oskarżonym spoczywa ciężar dowodu w zakresie prawdziwości. W procesie karnym o ochronę czci wszelkie niejasności dowodowe należy interpretować na korzyść pokrzywdzonego.

## Reasumując:

**Z zasad racjonalnego myślenia i z przepisów obowiązującego prawa (zawartych w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego oraz w art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) wynika, że od dziennikarza nie możemy żądać dowodu prawdy, jeżeli wykaże on, iż przestrzegał szczególnej staranności i rzetelności.** ■